

Cena 30 gr.

713

030224

Pocztą opłaconą ryczałtem. ★

PROZEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok III. Białystok, sobota 12 — niedziela 13 listopada 1927 r. № 48.

„APOLLO” Dział
Seansy: 630, 810, 1015

Mistrz maski człowiek o 1.000 twarzach,
najgenialniejszy artysta filmowy

Lon Chaney

w potężnym filmie o miłości i poświęceniu pt.

Żółte NIEBEZPIECZEŃSTWO

(W Państwie Zielonego Smoku).

Na scenie:

„Wesoły Pajac”.

Program 20

JUBILEUSZOWY

KOBIETA ZMIENNA JEST

skecz w 1 akcie.

„MOJA ŻONA GARSONKA.”

Czaruszki

Groteskowy. taniec rosyjski.

„MODERN” Kasa 5.30 pp. 8¹⁰, 8, 10¹⁵. Ceny od 12zł.

Początek

ROSJA PRZED WOJNĄ, — W CZASIE WOJNY, — PO WOJNIE.

SKANDAL w PETERSBURGU

W KRÓLESTWIE KNUTA.

NA SCENIE:

Program № 15

• **ORŁOW** — Loda Rogińska

W swoim repertuarze (kuplety) — G. Cybulski

Serenada moskiewska Charleston groteska — DUO NAGY

PERŁKI Farsa w 1 akcie.

TEATR „PALACE” Żydowska tupa **A. KOMPANEJKA I**

POLAKOWA. Reżys. **L. RABINOWICZ** z udziałem znanych artystów:

A. Anieli, B. Borysowej, A. Polakowa, L. Rabinowicza i in.

W sobotę 12 i niedzielę 13 listopada o godz. 9 wiecz. — **premiera**

WESOŁA NOC. Operetka w 3 akt.

Moty: Wino — kobieta — śpiew.

W sobotę, dn. 12 listopada o godz. 8 pp.

od 50 gr. 1.50

BÓG MIŁOŚCI.

Białystok, w. Kilińskiego 14, telef. 7-54.

ZAKŁAD RADIO-ELEKTROTECHNICZNY JÓZEF CZMUT

Białystok, Kilińskiego 14, telef. 7-54.

Poleca: Radio-odbiorniki, nagrania, 7-mc. i 10-mc. aparaty, konstrukcyj.,
głośniki, słuchawki, oraz wszelkie części składowe do aparatów wyrobów
krajowych i zagranicznych. Akumulatory, baterie słuchowe, żyrandole,
żelazka, imbryki. Wykonywanie instalacji elektrycznych.

NA RATY.

NA RATY.

Echa dnia.

Lwowska ulotka antyrządowa.

Na bruku lwowskim pojawiła się nowa edycja ulotki przeciw rządowej. Ulotka drukowana jest na cyklostylu i zawiera słab wymysłów i zarzutów pod adresem poszczególnych członków rządu i osób zajmujących kierownicze stanowiska. Autorzy ulotki nie zawahali się omawiać i krytykować spraw życia prywatnego atakowanych przez się osób. Główną treść tej ulotki skierowaną jest przede wszystkim przeciwko wicepremierowi Bartłowi, wiceministrowi Knollowi, komendzie głównej policji i innym.

Wzorem poprzednich takich samych ulotek oznaczono, iż odbito ją w ilości 6 tysięcy. Ulotka zawiera wezwanie do powzięcia jej treści i rozsyłania znajomym.

Wykrycie wielkiego spisku wojskowego w Moskwie.

Moskwa. (Hr) W przeddzień uroczystości 10-lecia rządów Sowieków, agenci G. P. U. w Moskwie i Petersburgu wpadli na trop przygotowywanego przewrotu w wojsku sowieckim. Dokonano masowych rewizji w korpusie oficerskim i wśród żołnierzy.

Ruch powstaniczy miał równocześnie wybuchnąć w kilku miastach. Spiskowcy zamierzali operować Kreml i aresztować centralę partii komunistycznej ze Stalinem na czele. Nieznane jest dziś bliżej tło przygotowywanego przewrotu, gdyż jedno źródło podaje jako inicjatorów tajny związek włościański, który ma na celu zastąpienie dyktatury robotniczej dyktaturą wsi, inne źródło podaje jako inicjatorów członków opozycji Trockiego.

Petlura był żydem z pochodzenia?

W prasie znajdujemy jeszcze ciągle echa procesu Schwarzbarda o zamordowanie atamana ś. p. Petlury. Świąto-warszawski „Moment” ogłasza korespondencję swego presz-burskiego współpracownika, p. Dorfsana o fantastycznych szczegółach, odnoszących się do życia Petlury, podanych przez żyda, kolegę z lat dziecińczych Petlury.

Żyd ten nazywa się Mojżesz Iria i jest maszynistą w drukarni w Przemyśle. Opowiada on, że znał Petlurę jako ucznia w gimnazjum odeskim. Tam byli kolegami. Petlura był synem bogatego żydowskiego fabrykanta i należał wówczas do t. zw. złotej młodzieży.

Petlura przechrzcił się, zdaniem Iria, kiedy miał wstąpić na uniwersytet. Wiedząc, że jako żyd, natrafi na przeszkody w związku z normą procentową, przyjął chrzest. Iria spotkał Petlurę po kilku latach na zebraniach rewolucjonistów rosyjskich. Petlura porzucił wówczas studia i oddał się pracy partyjnej.

Iria milczał dotąd, albowiem wiedział, że nikt mu nie uwierzy, a przytem wtył mu było żegnać, że były żyd dokonywał rzezi na żydach.

PRZED WYBORAMI.

Główny Komitet Wyborczy.

W skład Głównego Komitetu Wyborczego wchodzi p. p. Wysocki Aleksander, dyrektor Banku Polskiego, dr Rajgrodzki i jako zastępca ksiądz-pastor Zirkwitz, Kazimierz Mieński, prezes Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, dr Rozenman, radca państwa i jako zastępca dr Fedorowicz, naczelny lekarz szpitala miejskiego Św. Rocha, Roman Rożański, adwokat. Grosser Franciszek i jako zastępca Tyktin.

Przewodniczący Głównego Komitetu Wyborczego.

Przewodniczącym Głównego Komitetu Wyborczego został przez Pana Prezesa Sądu Okręgowego w Białymstoku wyznaczony wice-prezes Sądu Okręgowego Marcel Beccharelli.

„Polski Komitet Wyborczy Pracy Gospodarczej”

W niedzielę dn. 6 listopada odbyło się w mieszkaniu p. wice-przewodniczącego miasta Łuszczawskiego, przy ulicy Sienkiewi-

cza 61, zebranie Partii Pracy, przy udziale delegatów innych stronnictw i zrzeszeń. P. mec. Olczyński salomondikował i z lat-nieje wyłoniony przez Zw. Naprawy Rzplitej i inne ugrupowa-nia centrowe Komitet Wyborczy Pracy Gospodarczej, który re-prezentuje, i zaproponował obecnym uzupełnienie tego Komite-tu. Po dyskusji postanowiono Komitet uzupełnić, powołując do jego składu po 2 delegatów od instytucji i zrzeszeń, które swój akces zgłoszą. Nazwę komitetu ostatecznie ustalono: „Polski Komitet Wyborczy Pracy Gospodarczej”.

Prezydium „Pol. Kom. Wyb. Pracy Gospodarczej”

We środę dn. 9 b. listopada w mieszkaniu mec. W. Olczyńskiego odbyło się pierwsze zebranie „Polskiego Komitetu Wyborczego Pracy Gospodarczej”.

W tajnym głosowaniu powołano do prezydium komitetu pp.: prof. Kolendo, mec. Olczyńskiego, A. Kługe, Al. Porzezińskiego, prof. Motoszko i Kolpaka. Prezydium to z biegiem dal-szej pracy ma być uzupełnione.

Ugrupowania przedwyborcze społeczeństwa żydowskiego.

Żydowski Komitet Wyborczy.

W tych dniach przyszło do porozumienia pomiędzy po-szczególnymi odłamami żydowskiego społeczeństwa białostoc-kiego w sprawie nadchodzących wyborów.

Inicjatywę zjednoczenia i złączenia poszczególnych żydów-skich ugrupowań społecznych wzięła na siebie tutejsza Gmina Żydowska. Powstał ogólny Żydowski Komitet Wyborczy, w skład którego weszli przedstawiciele: sjonistów, „Folkistów”, de-mokratów, „Agudy”, ortodoksów, Okręgowego Związku Kupców, Związku Drobnych Kupców, Związku Lokatorów i Związku Właścicieli Nieruchomości.

Skład komitetu stanowi 17 osób: p. p. dr. Gutman, dr. Kacnelson, Jakób Goldberg i Ch. Oldak (sjonisci), Rakowski i Finkiel (ortodoksi), B. Farbsztejn („Aguda”), red. P. Kaplan (folkist), aptekarz Kurycki (demokrata), Jakób Lifszyc, M. Szewf i Heraszkowicz (Okr. Zw. Kupców), red. M. Wysocki i D. Epsztein (Zw. Drobn. Kupców), red. Szejnsapir i Goldenberg (Zw. Lokatorów).

Przewodniczącym Komitetu został obrany znany na grun-tie białostockim żydowski działacz społeczny p. **Abraham Tyk-tin**, vice-prezesem — p. Jakób Lifszyc, sekretarzem komitetu — p. B. Farbsztejn.

Związek Właścicieli Nieruchomości obraził się za udziele-nie mu jednego miejsca w Komitecie zamiast 2 i listem do Zarządu zażądał przydzielenia mu jeszcze jednego miejsca. Przydzielenia drugiego miejsca zażądali również ortodoksi i „Aguda”.

Obecna koniunktura wśród ugrupowań społecznych ży-dowskich nasuwa mniemanie, iż ze strony społeczeństwa ży-dowskiego na „plac d'armes walki wyborczej” wyjdzie pięć jednostek bojowych z własnymi listami, a mianowicie: 1) „Band”, 2) Związek Rzemieślników żydowskich, 3) „Ponie-Syon” (prawica), 4) Związek Właścicieli Nierucho-mości i 5) **Ogólny Żydowski Komitet Wyborczy**, do którego przyłączy się również Związek Wielkiego Przemysłu.

Zebranie Przedwyborcze w Zw. Właścicieli Nieruchomości.

W niedzielę 5 listopada pod przewodnictwem p. inż. Ma-dlinowskiego odbyło się zebranie przedwyborcze Zw. Właścicieli nieruchomości. Powołano Komitet Wyborczy złożony z 9 osób, w składzie pp.: 1) M. Malinowski, 2) St. Białkowski, 3) B. Hu-pbert, 4) A. Rutkowski, 5) Fr. Godyński, 6) K. Metz, 7) I. Wasilewski, 8) J. Kucharski i 9) I. Stankiewicz. Zebrani dali dyrektywy Komitetowi aby dążył do zjednoczenia się ze „Zjed-noczonym Polskim Komitetem Wyborczym”, lub też „Polskim Komitetem Wyborcz. Pracy Gospodarczej”, wyrażając przekona-nie, iż i te dwa duże Komitety połączą się.

WYBORCÓW — 45.000.

Już ukończone zostały prace nad sporządzaniem list wy-borców do Rady Miejskiej.

Według prowizorycznych obliczeń liczba osób, uprawnio-nych do głosowania do Rady Miejskiej, wynosi około 45.000.

Zgłoszenie list wyborczych.

Dla informacji podajemy, że listy kandydatów na radnych winny być podpisane conajmniej przez 70. wyborców, wpisanych do list wyborców. Śmiertelnie podpisującego, cofnięcie podpisu albo późniejsza utrata przezeń prawa wyborczego nie skutkuje unieważnienia listy.

Za pełnomocnika listy uważa się osobę, podpisaną na pierwszym miejscu. Pełnomocnik upoważniony jest do porozumiewania się z Komisją Wyborczą. Do listy należy załączyć oświadczenie kandydata, że zgadza się na zgłoszenie jego kandydatury na danej liście.

ODEZWA

„Zjednoczonego Polskiego Kom. Wyborczego” do Rady Miejskiej m. Białegostoku.

Obywatele!

Rozwiązanie Rady Miejskiej m. Białegostoku jest faktem dokonany, 11 grudnia stanimy do wyborów. Stanimy do zaciętej walki o to, by do przyszłej Rady Miejskiej weszli ze społeczeństwa polskiego ludzie, którzy przez umiejętną, a ciężką, sumienną pracę poprawią zło, niedbalstwo i nieudolność dawnego samorządu.

Do walki tej pójść musimy zjednoczeni, silni solidarnością, przejęci myślą, że walczymy o znaczenie sprawy polskiej na terenie samorządu, że wynik naszej pracy przedwyborczej nie może być przypadkowy, lecz osiągnięty dobrą organizacją, niezłomną ideą obrony interesów miasta i ludności chrześcijańskiej.

Zjednoczony Polski Komitet Wyborczy, w skład którego wchodzić ludzie, którzy nad przygotowaniem społeczeństwa polskiego do wyborów pracują od dłuższego czasu, dąży do zjednoczenia i silnego zespolenia ludność chrześcijańskiej do akcji wyborczej.

Ufamy w słuszność swych zasad i opierając się na dotychczasowych pomyślnych wynikach pracy, Z.P.K.W. wzywa do współpracy ogół społeczeństwa oraz te instytucje społeczne, organizacje zawodowe, robotnicze, rzemieślnicze i ugrupowania polityczne, które jeszcze nie zgłosiły swego przystąpienia do naszej akcji.

Biuro Komitetu mieści się przy ul. Warszawskiej № 1 i czynne jest codziennie od 9 do 1 i od 3 do 8 wiecz.

Zjednoczony Polski Komitet Wyborczy.

Biuro „Zjednoczonego Pol. Kom. Wyborczego.”

„Zjednoczony Polski Komitet Wyborczy” podaje do wiadomości, że biuro Komitetu mieści się przy ul. Warszawskiej 1, tel. 8-92. Biuro czynne codziennie od g. 9 rano do g. 1 ppół. i od 3 ppół. do 8 wiecz.

Stanowisko na stanowisku...

W „Dzien. Biał.” z dn. 8 b. listopada czytamy:

Z ostatniej chwili.

„Dowiadujemy się, że p. prezydent miasta B. Szymański wystąpił ze Zjednoczonego Polskiego Komitetu Wyborczego z racji zajmowanego stanowiska, które nie pozwala mu przyjmować czynnego udziału w akcji przedwyborczej”.

Do Zarządu Zjednoczonego Polskiego Komitetu Wyborczego p. prezydent Szymański wstąpił we wtorek dn. 1 b. m. Zaś wystąpił z niego „z racji zajmowanego stanowiska, które nie pozwala mu przyjmować czynnego udziału w akcji przedwyborczej” dopiero 7 listopada. Przez całych 7 dni „zajmowane stanowisko” p. B. Szymańskiego pozwalało mu na pozostawanie w Zarządzie Komitetu Wyborczego, na ósmy zaś dzień już nie zezwoliło. Dobrze stanowisko!

Gdyby szanowny p. prezydent miał więcej taktu i orientacji społeczno-etycznej — wcale nie potrzeba byłoby tych 7 dni, podczas których „zajmowane stanowisko” postawione było na bardzo a bardzo nieodpowiednie stanowisko.

P. KLIMKIEWICZOWA TWORZY WŁASNA LISTĘ.

Jak nas informują, „znana” na naszymi granicze ze swej

działalności społeczno-samorządowej p. Klimkiewiczowa nosi się z zamiarem utworzenia własnej listy wyborczej. W tym celu p. Klimkiewiczowa stara się o zjednoczenie urzędników, biurowych, panienek z telefonu i innych pracowników umysłowych w jedno ugrupowanie („Zrzeszenie pracujących polek”) i o fuzję tego „zjednoczenia” z Narodową Organizacją Kobiet.

Pol. Biały Krzyż i N. O. K. już otrzymały w tym sensie propozycję od p. Klimkiewiczowej, lecz zabieg p. Klimkiewiczowej poniosły fiasko.

We śnie 1 w marzeniach widzi nasza „ojczyzna miasta” fotel poselski.

„Komisarz husia-siusia”...

Nadchodzące wybory do Samorządu białostockiego wywodziły naszych „społeczników” ze stanu apatii, prostracji i sennaści.

Ten i ów marzą już o mandatach radzieckich, politykują, intrygują, mówią i gadają... Zakręcili się w wirze przedwyborczym Maciej z Jaskłem i Jasiak z Maciejem. I kłęczą się, kłęczą...

I tylko jedna osobistość stoi zdala od tego hałasu przedwyborczego, chmurą postacią, uśmiecha się, jak Mefisto, i mówi z pewnością siebie temu i owemu ze „społeczników”:

— Bawcie się, bawcie w te wybory. A komisarzem rządowym — będę ja!

Mówią, że osobistość ta powróciła niedawno z Paryża, lecz przed Paryżem była w Gwadelupie i oto w Gwadelupie napróżkował jej pewien potężny kapłan z otoczenia pontifexa maximsa, iż nie dojdą do skutku wybory samorządowe w Białymstoku z powodu ambicji nacjonalnych i że nie będzie zatwierdzony skład nowego samorządu, większość którego będzie stanowiła mniejszość... Zamiast nowego samorządu wtedy zostanie mianowany komisarz i on właśnie, ten Mefisto, będzie piastował ten urząd.

— Bawcie się, bawcie się w wybory, moi panowie! Komisarzem ja będę! — powtarza chmurą postacią.

Może i tak będzie. A może i trochę inaczej. Kto tam wiel Tymczasem zaś ten oto Mefisto białostocki, który świeżo powrócił z Paryża, przypomina nam arcypospieszną postać księcia Borguesse z wesołej operetki: „Napoleon i Teresina”:

— „Będę królem dardanejskim! Husia-siusia, husia-siusia!”

Mamy nadzieję, iż Pan Bóg nie opuści, oświł nie kopnie, i jakoś się tam obejdziemy bez „komisarza husia-siusia”!

Czarnych kraków złowroźne krakanie...

Spółeczeństwo białostockie, zarówno polskie jak żydowskie, przygotowuje się energicznie do nadchodzących wyborów do Samorządu.

W tych przygotowaniach daje się odczuć dążenie do połączenia się, dążenie do obsadzenia foteli radzieckich i stołców magistrackich w przyszłym samorządzie przez ludzi pracy, ludzi uczciwych i dzielnych.

Niesławna epopeja rządów samonierządu białostockiego dała się już we znaki całemu społeczeństwu, wszystkim obywatelom. I społeczeństwo białostockie pragnie, aby na czele obywatelstwa był nie bałagan quasi-samorządowy, lecz samorząd jak się należy, — instytucja o charakterze społeczno-kolegialnym, złożona z ludzi pracy, umiejętności i wykwalifikowanych, ludzi uczciwych i sumiennych, ludzi rozumiejących potrzeby i zadania miasta i jego obywateli, ludzi szanujących grosz publiczny i oszczędzających grosz ten w wydatkach.

Dosyć już miało obywatelstwo białostockie „towarzystwa z pod jednej keldry”, „mandarynów” samorządowych z gestami feodalów-wielkorządców, niedouków i analfabetów, Cromptonów ze stodoły, Palmerstonów od kopyta i innych „gospodarszy” bez krawatów i kołnierzyków, leniwych ciemnogrodzian, nie mających zielonego pojęcia nie o gospodarce miejskiej i kulturalnym życiu społecznym dużego miasta, bez wychowania i taktu lecz z wielkim aplombem, z wielką ambicją i z wielkim tupeństwem obskurancjo-koltuńskim.

Dosyć tych panów! Dosyć ich „rządów”!

Spółeczeństwo białostockie pragnie, aby gospodarka miejska była oddana w ręce czyste i zaufane, w ręce umiejętne i

doświadczane, w ręce, któreby z tej gospodarki nie stworzyły po raz drugi chaosu, bałaganu, jakiegoś bałamu, jakiegoś społecznego domu warjatów.

Spółczesność białostockie dokładnie zdaje sobie z tego sprawę i dlatego dąży do zjednoczenia.

Ale o ile w masie obywatelskiej istnieje świadomość celu i zadań, w przededniu wyborów, o tyle u oddzielnych jednostek, zajmujących czołowe miejsca w ugrupowaniach polityczno-społecznych na bruku białostockim, bujnie rozkwitły ambicje narodowościowe i nawet—szowinizm.

Te ambicje narodowościowe i ten szowinizm mogą mieć wprost fatalne skutki dla sprawy wyborów nowego samorządu.

Mamy nadzieję, że szkodliwe kwiaty te zwiędną tak szybko, jak szybko zakwitły. Albowiem wierzymy w takt i rozsądek przywódców ugrupowań polityczno-społecznych.

W 1919 roku białostockie społeczeństwo żydowskie bojkotowało wybory. Był to duży błąd, duża pomyłka, w którą wciągnęli żydowskie społeczeństwo białostockie niedojrzałe głowy polityków swojskiego chowu. I drogo zapłaciło społeczeństwo żydowskie za ten swój błąd: od roku 1919 do roku 1927 nie miało swych przedstawicieli w samorządzie białostockim.

Jeżeli teraz popełniony zostanie błąd — pokutować za niego będzie nie tylko społeczeństwo żydowskie lecz całe społeczeństwo białostockie.

Jeszcze nie odbyły się wybory, a już kraczą kruki głowieszce...

Kraczą o tem, iż nie dojdzie do skutku sprawa nowego samorządu wobec wysuwania ambicji narodowościowych — bądź to w postaci większości, bądź to w postaci kwestji języka mniejszościowego w obradach nowego samorządu.

Kraczą coś o komisarzu rządowym.

Niechże to złowróżbne krakanie czarnych kruków będzie przestrogą dla tych, którzy wnoszą w życie gospodarcze naszego miasta element szowinizmu, element ambicji nacjonalistycznych, element nietaktu i demagogji.

Na arenie życia białostockiego.

Święto 11-go listopada.

Białystok w dzień IX-iej rocznicy odzyskania niepodległości Polski.

Wczoraj, w piątek 11 listopada, Białystok uroczystie obchodził IX rocznicę odzyskania niepodległości Polski i wypędzenia z niej okupantów.

W kościele farnym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów wojskowych, policji, organizacji przysposobienia wojskowego, młodzieży szkolnej, organizacji społecznych, związków zawodowych, związków oświatowych i stowarzyszeń. Od godz. 1—4 w kino-teatrach „Apollo” i „Modern” odbyły się przedstawienia dla żołnierzy i członków organizacji przysposobienia wojskowego. W godzinach popołudniowych odbyły się zawody sportowe na boisku w „Zwierzynie” i na boisku 42 p. p. O godz. 7 wieczór w teatrze „Palace” odbyła się Akademia.

Institucje i zakłady handlowe i przemysłowe zwolniły od zajęć na czas nabożeństwa i defilady swych pracowników. Tłumy ludności brały czynny udział w uroczystościach. Domy i balkony udekorowane były zieloną, dywanami i chorągiewkami o barwach państwowych.

HOLD PAMIĘCI POLEGŁYCH W OBRONIE PRAWA I BEZPIECZEŃSTWA.

We czwartek dn. 10 b. listopada o godz. 10 rano w kościele parafjalnym w Białymstoku odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spókoj duszy funkcjonariuszów Policji Państwowej, którzy w obronie prawa i bezpieczeństwa współobywateli życie swe na terenie Województwa Białostockiego złożyli w ofierze.

Komendant Wojewódzkiej Policji Państwowej p. Charlemagne zaprosił na tę uroczystość żałobną przedstawicieli społeczeństwa tutejszego, to też aby złożyć hold pamięci poległych w obronie prawa i bezpieczeństwa funkcjonariuszy policji stawili się na nabożeństwo żałobne prawie wszystkie przedstawiciele społeczeństwa białostockiego.

„Zadrzewienie” Białostocka oraz miast, miasteczek i wsi wojew. białostockiego.

P. Wojewoda Białostocki otrzymał okólnik p. Ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego, który to okólnik poleca w ciągu miesięcy marca i kwietnia 1928 dokonać zadrzewienia placów i ulic miast, miasteczek i wsi województwa.

Zadrzewienie to ma być przeprowadzone przez fachowców, o ile możliwości drzewami już rozwiniętymi, które mają otrzymać dostateczną ochronę przed ich uszkodzeniem.

Rynki i place, o ile nie przedstawiają wartości historycznej, mają być ze wszystkich stron obsadzone drzewami, zaś środek placu ma być użyty jako kwiatnik. Celem wykonania tego okólnika należy już obecnie wstawić odpowiednie sumy do budżetów gminnych i przeprowadzić w ciągu zimy prace przygotowawcze.

Minister zapowiedział, że stan tych przygotowań będzie sprawdzał w okresie zimowym.

Dr. Szaykowski redivivus?

W „Dos Naje Lebni” (№ 253) znajdujemy wywiad współpracownika tego pisma p. M. Goldmana z vice-przedsesem Zarządu Kasy Chorych w Białymstoku p. Waksem, na temat: „Dlaczego został zawieszony w czynnościach Zarząd Kasy Chorych w Białymstoku?”

Ta „interviewerka” p. Goldmana z p. Waksem nosi sensacyjny tytuł: „Dr. Szaykowski ma być komisarzem rządowym.”

Vice-przes Zarządu Kasy Chorych w Białymstoku p. Waks wyłuszczył przed współpracownikiem „Dos Naje Lebni” wszystkie motywy sensacyjnego zawieszenia w czynnościach Zarządu, a w końcu podał najsensacyjniejsze (cytujemy „Dos Naje Lebni”):

„Obecnie sprawa stoi tak, że komisarz rządowy p. Radomski ma urzędować w Białymstoku bardzo krótki czas, a potem—na jego miejsce ma przyjść nikt inny jak p. dr. Szaykowski, który ma szerokie „plecy” w Głównym Urzędzie Ubezpieczeń...”

P. Waks za pytję wieszczą u nas nie uchodzi i przypuszczenia swe—co do powrotu p. Szaykowskiego—z palca nie wysał. Myszmy również słyszeli o powrocie p. Szaykowskiego na łono Kasy Chorych w charakterze komisarza rządowego. I to słyszeliśmy nie od byle kogo, lecz od osoby dobrze w tej dziedzinie poinformowanej...

Będziemy żyli — zobaczymy. W każdym bądź razie fanfary radosne dmuchać i w litawry bębnić z tego powodu nie będziemy...

„Postrach Puszczy Białowieskiej”

został skazany na karę śmierci.

Od roku 1921 bezkarnie grasował w Puszczy Białowieskiej groźny bandyta, członek bojówki komunistycznej i szkodliwy klusownik 33-letni Aleksander Bajko.

„Formularz dziejowy” tego „króla bandytów białowieskich” jest dość duży. Będąc „postrachem Puszczy Białowieskiej” miał Bajko w niej kilka kryjówek, posiadał licznych przyjaciół i krewnych wśród ekolicznej ludności, co utrudniało jego ujęcie. Jednak 27 lutego r.ub. groźny bandyta też został przez policję ujęty na terenie puszczy białowieskiej, koło t. zw. Carskiego Mostu.

W poniedziałek dn. 7 listopada groźny przestępca wraz ze swymi towarzyszami stawał przed Sądem Okręgowym w Białymstoku, który rozpatrywał trzy sprawy jego i jego towarzyszy, z oskarżenia o: 1) zamordowanie kupca z Białowieży Lasza, 2) o zabójstwo generała Józefa Bałachowicza; 3) o zamordowanie wywiadowcy policji Piotra Podbielskiego.

W sprawie Lasza Sąd skazał Bajkę i współuczestnika zbrodni Moisieja Wołkowiskiego na bezterminowe ciężkie więzienie. Sprawa o zabójstwo gen. Bałachowicza została odróconą wobec nieprzybycia ważniejszych świadków i niedostarczenia niektórym z nich wezwań. Za zabójstwo wywiadowcy Podbielskiego Sąd skazał Bajkę na karę śmierci.

Ciekawem jest, że gdy obecny na rozprawie sądowej współpracownik „Dos Naje Lebni” zwrócił się po ogłoszeniu

wyroku i wyjściu Sądu—do zupełnie spokojnego bandyty z zapytaniem, jakie wrażenie zrobił nań wyrok Sądu, bandyta machnął ręką i odpowiedział:

— Niema sprawiedliwości...

Sensację na sali wywołało ukazanie się, jako świadka, znanego partyzanta z wojny polsko-bolszewickiej generała Stanisława Bułak-Balachowicza, (brata zamordowanego), oraz żony zamordowanego, która przybyła na rozprawę z małym synkiem.

P. Jakób Szapiro—członkiem Zarządu Ogólnopolskiej organizacji esperantystów.

Na II konferencji ogólnopolskiej organizacji esperantystów („Pollanda Esperanto-Delegitaro”), odbytej w dniach 5—6 b.m. w Warszawie, do rozszerzonego zarządu tej organizacji powołany został m. in. prezes biał. Związku Esperantystów p. Jakób Szapiro.

Wojna pani Kantorowiczowej z p. inż. Szpikowskim.

Właścicielka domu przy ul. Sienkiewicza 67 pani Kantorowicz wynajęła mieszkanie w swoim domu, składające się z 5 pokoi, p. naczelnikowi Wydziału technicznego Magistratu inż. Szpikowskiemu, za 300 dolarów rocznie. P. inż. Szpikowski uścił gotówką p. Kantorowiczowej 700 zł., tytułem zaliczki, i—po otrzymaniu klucza od mieszkania—przystąpił do remontu.

Podczas nieobecności p. inż. Szpikowskiego, który wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy, p. Kantorowiczowa przyszła do przekonania, iż za tanio oddała p. inżynierowi to mieszkanie i dlatego kazała stróżowi... powiesić na mieszkaniu tę klódkę.

Na prośbę przystanych z polecenia p. inżyniera robotników i technika—o zdjęcie klódky,—p. Kantorowiczowa odpowiedziała odmową. A gdy technik rozkazał robotnikom wyważyć drzwi, p. Kantorowiczowa i jej czcigodny małżonek podnieśli ogromny hałas i harmider, krzycząc na całą ulicę:

— Pożar! Bandyci! Ratujcie!...

Powstał tumult i zbiegowisko. Ktoś kogoś przewrócił, ktoś kogoś potłukł. Zjawili się policja, żandarmerja i omal nie przyjechała Straż Ogniowa i BOSO z p. Markusem na czele.

Skandal był wielki, na całą ulicę.

Pana Kantorowicza zanieśli do domu, pani Kantorowiczowa pojono walerjaną dla uspokojenia, policja pisała protokół, p. technik walił siekierą w drzwi...

Wojna jeszcze nie skończona. Ciąg dalszy nastąpi...

Skandal na dancingu.

Jak donosi „Dos Naje Leb”, na jednym z dancingów, gdzie tańczyła w tych dniach nasza młodzież żydowska miał miejsce następujący skandal:

Jeden z „danseur’ów” zwrócił uwagę młodej pannie, iż ona „tańczy, jak „szeps” (owca)”, za co obrażona tancerka dała „danseur’owi” mocnego polczka.

Moralité: nie dobrze zrobiła pani „tańcząca jak owca”, iż dała policzka panu „danseur’owi”, ale — z drugiej strony — niedobrze postąpił również i ów pan... Przecież nie mówi się kobiecie: „pani wyskakuje jak owca”, gdyby ona nawet była rzeczywiście skakała nie tylko jak owca, ale jak prawdziwe miszki. To wcale nie jest komplement, lecz wielka obraza, no i — fuji!...

Wybryki autocar’ów.

We środę, dnia 9 b. m., w godzinach wieczornych „autocar”, należący do jednej ze znanych tujejszych firm przemysłowych, tak po mistrzowsku jechał przez ulicę Lipową, iż... wyrzucił dwa słupy elektryczne. Tylko dzięki przypadkowi „awaria” ta obeszła się bez nieszczęść z ludźmi.

Tegoż samego dnia drugi „autocar”, na którym browar „Dojłidy” rozwozi swe wyroby, w tym samym miejscu (na rogu ul. Lipowej i Kupieckiej) naleciał na drożkę i od razu zrobił z niej szmelc, do którego zaprzęgnąć konia więcej nie podobna.

Zdarzenia „autocar’ów” ze słupami elektrycznymi i z drożką zebrali na ulicy zbiegowisko gapiów.

KRONIKA.

Urząd Wojewódzki otrzymał protest P. P. S. przeciwko prawomocności wyborów do Rady Miejskiej w Grodnie. Decyzja jeszcze nie zapadła.

P. Makowiecki, referent starostwa białostockiego został przeniesiony do Urzędu Wojewódzkiego.

B.O.S.O. oraz Białostocka Miejska Straż Ogniowa otrzymały od Magistratu m. Zabłudowa pismo treści następującej:

„Za okazaną przez WPanów szybką i skuteczną pomoc przy likwidowaniu pożaru w naszym mieście w dniu 29 ub. m. Magistrat m. Zabłudowa niniejszem składa serdeczne Bóg zapłać”.

Magistrat otrzymał telegraficzne zawiadomienie o tem, że 8 bm. przybędą instruktorzy firmy Fajnztejn i od 9 bm. rozpocznie się układanie bruku na ul. Lipowej.

Jak wiadomo, jest to już druga firma, dająca Magistratowi bezpłatnie materiał.

Robotnicę opłaca Magistrat.

Z dniem 8 b. m. zastępca starosty białostockiego p. Pietkowski został przeniesiony do referatu personalnego wydziału prezydalnego województwa białostockiego.

Goście z tamtego świata.

Carlo Mirabelli, słynne brazylijskie medium, wywołuje zmarłych w ich fizycznej postaci. — Płacz i mówi w transie 28 językami. — Europejska komisja wyjeżdża do Brazylii celem studiów nad Mirabellim.

Swego czasu pisaliśmy już o niezwykle fenomenalnych przejawach brazylijskiego medium nazwiskiem Carlo Mirabelli. Obecnie jedno z pism portugalskich podaje znowu cały szereg nowych szczegółów o fenomenach pozostających w związku z medialnymi własnościami Mirabelliego, a w sierpniowym zeszyście czasopisma niemieckiego „Zeitschrift für Parapsychologie” znajduje się również cały szereg informacji odnoszących się do tego medium. Carlo Mirabelli liczy obecnie 37 lat życia, pochodzi z rodziny włoskiej i urodził się w stanie São Paulo.

Po ukończeniu studiów szkolnych oddał się zawodowi kupieckiemu, przyjął posadę w Rio de Janeiro, ale musiał ją opuścić ponieważ w pracy przeszkadzały mu ciągle jakieś niewyjaśnione zjawiska.

Nie lepiej powiodło mu się na drugiej posadzie, a nawet gorzej, bo przestraszony szef polecił go przetransportować do zakładu dla umysłowo chorych, gdzie go przetrzymano przez 18 dni pod nieustanną obserwacją psychiatry.

Sława tych zagadkowych przejawów wkrótce przeniknęła do szerszych sfer. Dzienniki zaczęły zamieszczać długie sprawozdania, aż wreszcie komisja złożona z 20 nieposzlakowanych osobistości, z profesorem uniwersytetu z prezydentem republiki na czele zajęła się zbadaniem tych niezwykle zjawisk.

Komisja ta ustaliła naprzód następujące fakty:

a) że większość fenomenów rozgrywa się w jasnym świetle dnia,

b) że występują one zarówno na ulicy, jak w czasie podróży, w mieszkaniach prywatnych i w laboratoriach,

c) że ujawnia się tu zdumiewająca różnorodność intelektualnych fenomenów,

d) że każdy poszczególny wypadek został najskrupulatniej zbadany,

e) że prawdziwość tych przejawów potwierdzają świadectwa ludzi bezwzględnie zaufania godnych.

Wszystkie te wydarzenia sięgają roku 1919 i doprowadziły do założenia „Akademii dla studiów psychicznych”, w Santos. Instytut ten założony w dniu 23 września 1919 r. zajmuje się wyłącznie przejawami medialnymi Carla Mirabelliego. Badaniem kierują wybitni lekarze, profesorzy uniwersytetu i inni uczeni. Badania te rozciągają się na medialną mowę, napisma automatyczne i przejawy fizyczne.

555 świadków obserwowało medium na 345 seansach. Wśród tego było 72 lekarzy, 36 adwokatów, 26 literatów, 89 mężów stanu, 18 dziennikarzy i przeszło 200 przedstawicieli sfer finansowych.

W czasie seansów Mirabelli wykazuje następujące nienormalne symptomy: temperatura zmienna od 36,2 do 40,2, uderzenia pulsu wahają się między 48—155. Skonstatowano częściowo zupełną niewrażliwość skóry i różnych organów. Oddech jest krótki, rzęzący, głęboki a czasem słabnie tak, że zaledwie można go zaobserwować. Mięśnie wiotczeją i kurczą się. W całym ciele występuje drżenie, na twarzy ujawnia się silna bledność, a oczy mają szklany wygląd. Zdarza się, że Mirabelli w czasie seansu dostaje silnych dreszczów albo wpada w katempleję.

Mirabelli w stanie transu płcze i mówi 28 językami i martwymi językami, które w stanie normalnym są dla niego zupełnie nieznane. Twierdzi on, że przez niego przejawiają się wielkie duchy zmarłych wszystkich narodów. Między innymi naprzykład w języku bułgarskim dał komunikaty o Mayerlingu, Sarajewie, Wersalu i Franciszku Józefie.

Z pośród wielu przeżyć seansowych przytoczymy tutaj dwa fenomenalne objawy:

Pewnego razu seans odbywał się o godzinie 9-tej przed południem w pełnym świetle dnia w laboratorium komisji dla studiów psychicznych w Santos. Mirabelli wpadł w stan transu przejawiający się straszliwym fizycznym i duchowym rozstrojem.

Nagle w stole znajdującym się w sali daly się usłyszeć trzy uderzenia i głos dziecięcy zawołał:

— Tatuuu!

Obecny na seansie dr. D'Souza głęboko wzruszony oświadczył, że poznaje głos swojej córki, która zmarła na grype.

Wszyscy oczekiwali w najwyższym napięciu tego co się stać miało. I oto obok medium ukazała się postać dziewczynki.

Ojciec, nie wierząc własnym oczom, podszedł do córki chwycił ją w ramiona. Z płaczem zapewniał dr. Souza potem, że czuł naprawdę żywe ciało córki w swoich ramionach, iż suknia, w której się okazała zjawia, była ta sama, w którą dziecko ubrano do trumny. Dr. Souza zadaje zjawie szereg pytań, na które fantom daje rozumne odpowiedzi. Zjawisko sfotografowano i fotografia ta została dołączona do broszury o fenomenach Mirabelliego.

Inny wypadek zdarzył się w Santos o godzinie 3.30 po południu. Najprzód ukazała się zjawia młodej kobiety, która po rozmowie z obecnymi zniknęła znowu. Jej zniknięciu towarzyszył w powietrzu jakby srebrzysty dźwięk dzwonka. W czasie gdy dzwonek nieustannie dzwonił, Mirabelli ocknął się ze swego transu i twierdził, że widzi jakąś postać stojącą przy stole. Jednocześnie dał się słyszeć taki hałas, jak gdyby ktoś twardo uderzył obcasami o podłogę i oto ukazał się zmarły lekarz dr. Bezerra de Menezes, którego wszyscy obecni znali i pamiętali. Zjawia zwróciła się do kilku z obecnych, weszła z nimi rozmowę o swojej własnej osobie i potwierdziła swoją obecność.

Ten osobliwy gość z zaświatu uściskał rękę wszystkim uczestnikom seansu, zapowiedział zniknięcie i następnie uniósł się w kierunku prostopadłym w powietrze. Najprzód zniknęły nogi, potem tułów, podczas gdy głowa i ramiona pozostały jeszcze widzialne.

Wówczas jeden z uczestników seansu dr. Archimedes Mandones silnie zdenerwowany z okrzykiem: „Teraz już dosyć tego” chwycił ręką za głowę zjawy i padł jak bez życia na ziemię. Fantom tymczasem zniknął zupełnie. Gdy zemdlony odzyskał przytomność, oświadczył, że uczył wśród palców kielista masę.

W całym szeregu specjalnie interesujących wypadków sfotografowano zjawy same bez medium.

W najbliższym czasie europejska komisja złożona z wybitnych badaczy metapsychiki i z pierwszorzędnych uczonych wszystkich krajów udaje się do Santos, ażeby tam na miejscu zbadać fenomenalne medium.

Najbliższa wojna 14 maja 1928 roku?

Prorocтво Wielkiej Piramidy egipskiej.

Szerszemu ogółowi nieznanym jest może fakt, że Wielka

Piramida egipska spełniała niemiłą i spełnia w dalszym ciągu rolę miejsca, skąd idą wyrocznie klęsk, nieszczęść i katastrof.

Oto niedawno w Londynie pod przewodnictwem lorda Gusborougha odbyło się zebranie proroków na którym barył Stewart przed wybraniem audytora wygłosił prelekcję o przepowiedniach Wielkiej Piramidy egipskiej na czas najbliższy.

— **Najbliższa wojna** — oświadczył Stewart — **zacznie się 28 maja 1928 roku i trwać będzie do 14 września 1938 roku.** Te daty są ściśle oznaczone w taki sam sposób, jak oznaczona została krytyczna data 14 września 1914 roku przez symbolikę Wielkiej Piramidy, która w swoim języku geometrycznym daje nam chronologię historii, chociaż nie określa wypadków.

Symbol, które przepowiedziały ostatnią wojnę, są prawie identyczne z temi, które wieszczą wojnę najbliższą.

Ponieważ termin tej przyszłej wojny oznaczony jest na czas niedaleki, bo ma nas od niej dzielić tylko 8 miesięcy, więc niezadługo będziemy się mogli przekonać, czy Wielka Piramida egipska i mr. Stewart nie mylą się. Miejmy jednak nadzieję, że to prorocтво — jak wiele innych prorocत्व — okaże się nieścisłym.

Sensacje techniczne.

— W Ameryce (Aberdeen, pod Waszyngtonem) skonstruowano olbrzymie — największe w świecie — dzieło wyrzucające pociski o średnicy 16 cali.

— Sensacje w kolejnictwie wywołał niemiecki wynalazek lokomotywy, pędzonej pyłem węglowym, dzięki czemu można zaoszczędzić olbrzymie ilości węgla.

Yale.

Nowy taniec z Ameryki.

Wesoły Paryż zachwycił się już nowym tańcem.

Jest to — **yale**, nowy taniec z Ameryki.

Taniec ten ma zepchnąć wszechwładnego dotychczas charlestona bez litości w otchłań zapomnienia. — Przynajmniej tak powszechnie mówią w Paryżu.

Jak wszystkie nowe francuskie tańce jest rodem z Ameryki.

Nazwano go według miasta, w którym został wynalezony i zdał egzamin przed forum profesorów tańca. I teraz wyruszył przez ocean na podbój Paryża, aby stamtąd rozszerzyć swoje władztwo na wszystkie cywilizowane i tańczące kraje.

Taniec ten jest bardzo dalekim od epileptycznych podrygów, które w ostatnich latach były tak bardzo modne w dziedzinie choreografii.

Jest on, czynnikiem pośrednim pomiędzy tango a walcem.

Kreki tego tańca są proste i stosunkowo łatwe, ale trzeba się ich starannie wyuczyć.

Dobrą stroną nowego tańca jest to, że osoby tańczące nie muszą ciągle obserwować swoich nóg, panowie będą mogli tady patrzeć swoim partnerkom w oczy, a nawet z nimi rozmawiać. Spokojne tempo i bardziej pasywne kroki **yale** uwolnią różnych starszych panów namiętnie tańczących od robieńia z siebie **podskakujących pajaców**. Mówiąc nawiasem w charlestonie tańczonym przesadnie najbardziej ureczu kobiecie robi wrażenie, jakby się wyrwała z zakładu dla umysłowo chorych.

Yale ma w sobie coś z tanga, coś z blues i bardzo wiele z walca.

Projekt ustawy o przymusie kanalizacji.

Ministerstwo robót publicznych opracowuje projekt ustawy o przymusie kanalizacji we wszystkich miastach Polski.

W myśl projektu ustawy władzom gminnym przysługiwac będzie prawo zmuszania właścicieli domów pod rygorem odpowiedzialności do przeprowadzenia kanalizacji, względnie władze będą mogły roboty te wykonywać na koszt właścicieli domów.

